

## WSTĘP

Większość historyków zajmujących się badaniem zbrodni popełnionych przez Niemców w czasie II wojny światowej skieruje swoje kroki do Ludwigsburga w Badenii-Wirtembergii i odwiedzi niewielką salę w dwupiętrowym budynku otoczonym wysokim murem przy Schorndorfer Strasse 58. W czytelni naukowej ludwigsburskiego oddziału niemieckiego Archiwum Federalnego (Bundesarchiv) na tablicy nr 3 przedstawiono schemat organizacji SS i Policji na terytoriach okupowanych przez III Rzeszę. Na tablicy widnieją niemal wszystkie organizacje wchodzące w skład niemieckiego aparatu terroru. Nie pojawia się jednak nazwa „der Volksdeutsche Selbstschutz”. W tym samym budynku znajduje się działająca od 1958 r. Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen).

Oddolną inicjatywę mniejszości niemieckiej mieszkającej przed II wojną światową w Polsce, polegającą na tworzeniu we wrześniu 1939 r. paramilitarnych organizacji, władze III Rzeszy wykorzystały w swojej ludobójczej polityce okupacyjnej. Z inicjatywy Reichsführera SS Heinricha Himmlera i za aprobatą Adolfa Hitlera w okupowanej Polsce powołano „Samoobronę Niemców Etnicznych” (Volksdeutscher Selbstschutz). Nagłośnione przez nazistowską propagandę wydarzenia z 3 i 4 września 1939 r. w Bydgoszczy (nazwane przez Niemców „krwawą niedzielą”) oraz polską akcję unieszkodliwienia elementu antypaństwowego przedstawiono jako „polskie ludobójstwo” dokonane na etnicznych Niemcach. Manipulacja faktami miała uzasadnić potrzebę powołania Selbstschutzu. Formalnie organizacja powstała, aby chronić obywateli polskich niemieckiego pochodzenia wraz z ich mieniem. W rzeczywistości Himmler traktował Selbstschutz jako namiastkę Einsatzkommando i przyszłe kadry SS.

Największą rolę w prowadzeniu polityki okupacyjnej Selbstschutz odegrał na ziemiach bezpośrednio wcielonych do Rzeszy, w szczególności na Pomorzu Gdańskim i w Wielkopolsce. W przyszłym Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie na jego czele stanął były adiutant Himmlera Ludolf von Alvensleben, a w Okręgu Rzeszy Kraj Warty – późniejszy likwidator getta warszawskiego Jürgen Stroop. Ich zadaniem było „odpolszczenie” (*Entpolonisierung*) polskich ziem zachodnich przez likwidację „elementu antyniemieckiego”, czyli wszystkich uznanych za wrogów niemieckości, niezależnie od pozycji społecznej czy

wykształcenia, przeważnie mężczyzn w sile wieku, czasem także starców, dzieci i kobiet. Podobne zadania, choć na mniejszą skalę ze względu na specyfikę regionu, Selbstschutz wykonywał na Górnym Śląsku. Nieliczne informacje wskazują także na zbrodniczą działalność organizacji w Generalnym Gubernatorstwie i w rejencji ciechanowskiej.

Zbrodnie popełnione przez Selbstschutz miały charakter „zbrodni sąsiedzkiej”. Kaci – członkowie mniejszości niemieckiej w Polsce – w większości przypadków znali ofiary – swoich polskich sąsiadów. Zastosowana technika zabijania wymuszała bezpośredni kontakt sprawcy z ofiarą. Polską ludność cywilną zatrzymywano i umieszczano w tymczasowych aresztach i obozach, następnie zabierano ciężarówką lub pędzono pieszo do nieczynnych piaskowni, żwirowni lub lasów i tam rozstrzeliwano. Czasem używano także prymitywnych narzędzi, np. łopat. Zwłoki wrzucano do masowych mogił i przysypywano piaskiem. W nielicznych przypadkach, wartych jednak odnotowania, członkowie mniejszości niemieckiej w Polsce odmówili udziału w egzekucjach, nie prześladowali swoich polskich sąsiadów lub starali się im pomóc. Pięć lat po dokonaniu zbrodni, w ramach akcji „1005” (*Enterdungsaktion*), w wielu miejscach kaźni z 1939 r. wydobyto i spalono setki ciał pomordowanych Polaków<sup>1</sup>.

Na Pomorzu Gdańskim Selbstschutz formalnie przestał istnieć 26 listopada 1939 r. W innych regionach Polski działał do lata 1940 r. Organ egzekucyjny skutecznie wykonał powierzone mu zadanie. Szacuje się, że od września do grudnia 1939 r. zostało zamordowanych 30–50 tys. osób. Znaczna część członków zlikwidowanej organizacji wstąpiła do SS lub Policji Porządkowej. Tylko nieliczni odpowiedzieli po wojnie za swoje czyny, większość nigdy nie stanęła przed żadnym sądem.

Niniejszy zbiór składa się z osiemnastu tekstów. Większość z nich została wygłoszona jako referaty na konferencji naukowej zorganizowanej przez Delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy 26 listopada 2014 r. Autorzy to historycy i prokuratorzy z takich ośrodków naukowych, jak: Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Poznań, Toruń, Sztutowo i Warszawa. Zdecydowało to o różnorodności artykułów, które znalazły się w publikacji. Zamieściliśmy więc teksty ogólnie charakteryzujące organizację i jej działalność, studia poświęcone konkretnym zbrodniom, portrety zbiorowe sprawców oraz szkice biograficzne na temat pojedynczych zbrodniarzy. W sposób szczególny zaakcentowano klasyfikację i ocenę prawną zbrodni Selbstschutzu. Wielu autorów wykorzystało dokumentację niemiecką, niedostępną dla badaczy przed 1989 r. Dzięki temu odtworzyli losy sprawców po 1945 r. i opisali sposoby uniknięcia przez większość z nich odpowiedzialności karnej. Niestety nie udało nam się znaleźć badacza, który opisałby choćby jednostkową zbrodnię popełnioną przez Selbstschutz

---

<sup>1</sup> Zob. J. Hoffmann, „Das kann man nicht erzählen”. *Aktion 1005. Wie die Nazis die Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigen*, Hamburg 2013.

w Kraju Warty. Również działalność Selbstschutzu w Generalnym Gubernatorstwie i rejencji ciechanowskiej wciąż czeka na swojego badacza.

W kolejnych artykułach autorzy próbują opisać stan wiedzy na temat zbrodni Selbstschutzu w czasie okupacji oraz charakteryzują (nie)obecność tego tematu we współczesnej pamięci Polaków i Niemców. W ostatnim tekście przedstawiono aktualny stan badań oraz postulaty badawcze dotyczące organizacji Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce.

W przypadku badań naukowych dotyczących działalności Selbstschutzu w Polsce w pierwszych miesiącach okupacji najważniejszy problem (w wielu wypadkach nierozwiązywalny) stanowi wiarygodne oszacowanie liczby ofiar. Nie mniej ważne wydaje się stworzenie portretu zbiorowego sprawców zbrodni. Choć słowo „Selbstschutz” nie widnieje na tablicy w czytelnicy w Ludwigsburgu, to jednak dwaj historycy niemieccy związani z Centralą – Christian Jansen i Arno Weckbecker – napisali jedyną monografię dotyczącą tej organizacji wydaną w Monachium w 1992 r.<sup>2</sup> W Polsce, mimo upływu ponad 75 lat od wybuchu wojny, takie opracowanie nie powstało. Mamy nadzieję, że prezentowana publikacja wypełni choć w części tę lukę i będzie istotnym krokiem w kierunku opracowania pełnej monografii organizacji „Samoobrony Niemieckiej” na wszystkich okupowanych ziemiach polskich.

Amerykański badacz Daniel Jonah Goldhagen w powstałej przed laty intrygującej, choć kontrowersyjnej pracy uznał „zwykłych Niemców” za „gorliwych katów Hitlera”, podkreślając jednocześnie, że nazizm i jego zbrodnie były niemieckie, tzn. popełnili je Niemcy<sup>3</sup>. Brytyjski historyk Christopher Hale, unikając relatywizacji zbrodni, znacznie rozszerzył perspektywę, ukazując miliony „nie-Niemców” z całej Europy, członków SS, którzy z równą gorliwością dokonywali masowych zbrodni. Hale podkreśla, że co prawda nazizm był niemiecki, ale także europejski<sup>4</sup>. Naszym zdaniem warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kategorię „gorliwych katów Hitlera”. Szczegółowe opisanie organizacji der Volksdeutsche Selbstschutz może nie tylko wzbogacić wiedzę faktograficzną na temat zbrodni popełnionych w okresie II wojny światowej, ale także wnieść nowe elementy do analizy mechanizmu mobilizacji nienawiści oraz działania jednostek (tzw. zwykłych ludzi) w systemie totalitarnym<sup>5</sup>. Praktyka wykorzystywania mniejszości narodowych do przeprowadzenia masowych zbrodni nie przeminęła wraz z wiekiem XX, lecz jest skutecznie stosowana także w czasach nam współczesnych.

Mamy świadomość, że tłumaczenie słowa „Selbstschutz” jako „Samoobrony” może wywoływać kontrowersje. Mimo to nie zdecydowaliśmy się na ujednoczenie

<sup>2</sup> Zob. Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939–1940*, München 1992.

<sup>3</sup> Zob. D.J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, przeł. W. Horabik, Warszawa 1999; por. *idem*, *Wiek ludobójstwa*, przeł. M. Romanek, Kraków 2012.

<sup>4</sup> Ch. Hale, *Kaci Hitlera. Brudny sekret Europy*, przeł. M. Habura, Kraków 2012, s. 489–491.

<sup>5</sup> Ch. Browning, *Zwykli ludzie. 101 Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2000.

nazewnictwa. Nie tłumaczy się wprawdzie nazwy SS, ponieważ powszechnie funkcjonuje ona w świadomości społecznej, z „Selbstschutzem” jest jednak inaczej. Jak zauważył jeden z autorów – prokurator Bogusław Tomasz Czerwiński – zbrodnie Selbstschutzu należą do kategorii „zbrodni zapomnianych”. W prezentowanych tekstach nazwy: „der Volksdeutsche Selbstschutz”, „Selbstschutz”, „Samoobrona” bądź „Samoobrona Niemiecka” stosowane są wymiennie, zawsze jednak oznaczają organizację „Samoobrony Niemców Etnicznych”, działającą w Polsce w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej, która formalnie miała chronić (niem. *schützen*) miejscowych Niemców, a w rzeczywistości masowo rozstrzeliwała polską ludność cywilną.

Głównym pomysłodawcą wspomnianej konferencji był prokurator Mieczysław Góra z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku. Pragniemy mu podziękować za owocną współpracę w badaniach nad zbrodniami niemieckimi popełnionymi w Polsce w czasach II wojny światowej. Chcielibyśmy także podziękować Annie Świtalskiej-Jopek za wnikliwą i rzetelną redakcję książki.

*Izabela Mazanowska  
Tomasz Sylwiusz Ceran*